

## Wyjątek ze sprawozdania dyrekcji odezycanego na rocznym zgromadzeniu towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności

dnia 15. lutego 1854 roku.

Z końcem roku 1852 pozostało wkładek za . . . . .	złr. kr.	2,433.166 —
W roku 1853 przybyło:	złr. kr.	
nowych wkładek za . . . . .	1,429.076	50
tudzież należącej się wkładającym pro- wizyi z dniem 31. Grudnia 1853 w su- mie ogólnej . . . . .	100.263	30
Zatem ogół powiększenia wynosi	1,529.340	20
Ze zaś w roku 1853 zwrócono w ogó- le na książeczki . . . . .	940.560	39 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
przeło stan kapitału wkład- kowego powiększył się przez rok 1853 rzeczywiście o . . . . .	złr. kr.	588.779 40 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>

tak, iż z końcem roku 1853 wynosi w ogóle **3,021.945 40<sup>1</sup>/<sub>4</sub>**

Ten stan wkładek dzieli się w następujący sposób:

Wkładek	złr. kr.	
4 procentowych na 13.760 książeczkach za	2,914.593	57 <sup>2</sup> / <sub>4</sub>
3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> " " 137 " "	100.994	36 <sup>2</sup> / <sub>4</sub>
3 " " 3 " "	6.357	6 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>

W ogóle na 13.900 książeczkach 3,021.945 złr. 40<sup>1</sup>/<sub>4</sub> kr.

Kasa oszczędności przez pierwszych pięć lat swego istnienia dawała prowizyi 4% tylko od wkładek nieprzeuszających 100 złr.; od wkładek wyższych niż 100 złr. aż do 1000 złr. włącznie 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%, zaś od wkładek nad 1000 złr. tylko 3%. Od roku 1849 stopa procentowa 4% rozciągnięta została do wkładek aż do 1000 złr. włącznie, a do wkładek wyżej tysiąca złr. zatrzymano dawniejszą stopę procentową 3%. Od tej epoki podniesienia stopy procentowej nie przybyło nic nowych wkładek na 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tudzież na 3 procentu; i owszem skoro tylko dyrekcya zmianę tę dla stron korzystną przez pisma publiczne ogłosiła, właściciele książeczek 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tudzież 3 procentowych, wzięli się do ściągania swoich kapitałów, aby je przełożyć na książeczki 4 procentowe. W skutek tego stanu książeczek 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, tudzież 3 procentowych zmniejszył się od roku do roku tak, iż liczba książeczek 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> procentowych z końcem roku 1848 czyniąca 520 zeszała po koniec roku 1853 na 137, a 3 procentowych w tym samym okresie czasu z 11 na 3. Połowa niemal tych nieściągniętych jeszcze książeczek jest w posiadaniu gmin miejskich i wiejskich, którym Dyrekcya przy każdej sposobności przypomina, że wartoby z tej podwyższonej stopy procentowej korzystać; atoli przemiana ta idzie teraz już bardzo powoli.

Co do rozkładu całego kapitału wkładkowego na pojedyncze książeczki, połowa tegoż kapitału to jest 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona złr. umieszczona jest na książeczkach w kwotach pieniężnych od 500 do 1000 złr. włącznie. Albowiem książeczek po 1000 złr. było z końcem roku 1853 blisko 700, czyli na sumę dochodzącą 700,000 złr.; książeczek zaś na 500 złr. i kwoty wyższe tysiąca złr. sięgające, blisko 1,200 za sumę 800,000 złr. Na drugą tedy połowę kapitału wkładkowego czyli na 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona złr. zostają książeczki z wkładkami od 25 kr. aż do kwot 500 złr. dochodzącemi.

Wkładki mniejsze niż 100 złr. wyniosły:

w r. 1852 od 3714 stron w ogóle 101.090 złr. 13 kr., t. j. w przecięciu 27 złr. 13 kr. od jednej strony, zaś w r. 1853 od 4313 stron w ogóle 121.463 złr. 14 kr., t. j. w przecięciu 28 złr. 9 kr. od jednej strony, w tym ostatnim więc roku co do liczby stron o 599, a co do kapitału o 20.373 złr. 1 kr. więcej niż w roku poprzedzającym; co przemawia niejako za tem, że jeżeli kasa oszczędności wzrasta od roku do roku z jednej strony przez uczestnictwo większych nawet kapitalistów, to także i z drugiej strony coraz więcej mniejszych kapitalików do procentowania ma sobie powierzonych, i tem samem coraz właściwiej przeznaczeniu swemu odpowiada.

Podanego wyżej kapitału wkładkowego 3,021.945 złr. 40<sup>1</sup>/<sub>4</sub> kr. na 13.000 książeczkach umieszczonego. część przeszło dziewięta, to

jest niemal 340.000 złr. lokowana jest na jakich 1560 książeczkach z następujących tytułów:

Fundusze:	na książeczkach	z sumą w ogóle.
rozmaitych gmin miejskich i wiejskich	przeszło 520	do 186.000 złr.
mas spadkowych, drobniejsze depozy- ta sądowe i kaucye . . . . .	590	" 86.000 "
gremiów, cechów i korporacyi rze- mieślniczych . . . . .	przeszło 60	przeszło 12.000 "
szkół w niektórych gminach, kościelne i klasztorne . . . . .	do 220	do 23.000 "
instytutów przemysłowych i dobroczynnych	" 130	" 23.000 "
szpitalów . . . . .	" 30	" 9.000 "

Winkulowanych książeczek jest blisko 900, po największej części tych korporacyi, którym fundusze swoje czyto z kapitału czy z procentu tylko za zezwoleniem rządu krajowego ściągają wolno; tak samo ma się i co do kaucyi, które tylko za upoważnieniem władz właściwych ściągane być mogą. Książeczek na rzecz prywatnych osób winkulowanych, było po koniec roku 1853 tylko 61.

Zkońcem r. 1852 ulokowanych było na hypotekach dóbrziemskich i realności miejskich na 5% u 491 stron w ogóle 1,948.462 złr. 44 kr.

Wypożyczono nanowo w roku 1853:

na dobra ziem. 73 stronom w ogóle	477.700 złr.
" realności miej. 35 " " "	89.500 "
razem . . . . .	567.200 złr. — kr.

Zatem ogół wypożyczonego kapitału był 2,515 662 złr. 44 kr.

Ten stan zmniejszył się przez zwyczajne spłaty ratami półrocznymi w ciągu roku 1853 na umorzenie kapitału wnoszonemi w ogóle o . . . . . 49.037 " 7 "

zatem z końcem roku 1853 suma na hypotekach lokowana wynosiła w ogóle . . . . . 2,466.625 złr. 37 kr. czyli: o 518.162 złr. 53 kr. więcej niż z końcem roku poprzedzającego.

Powyzsza na hypotekach ciężąca suma rozkłada się w następujący sposób:

na dobrach ziemskich:	295 stron z kwotą	1,673.955 złr. 40 kr.
a na realnościach miejskich	304 " " "	792.669 " 57 "
W ogóle 599 stron z sumą		2,466.625 złr. 37 kr.

Wypada ztąd, iż z każdych 100 złr. na hypotekach umieszczonych, cięży na dobrach ziemskich 68, a na realnościach miejskich 32 złr.

Z następującego przeglądu powziąć można stosunek liczby hypotek do wielkości udzielonych na nie pożyczek, i tak:

z 599 hypotek było pierwotnej pożyczki:			
nijżej	500	aż do	500 złotych-reńskich włącznie na 49 hypotekach
nad	500	" "	1000 " " " 60 "
"	1000	" "	2000 " " " 95 "
"	2000	" "	3000 " " " 95 "
"	3000	" "	4000 " " " 76 "
"	4000	" "	6000 " " " 104 "
"	6000	" "	15000 " " " 96 "
"	15000	" "	30000 " " " 24 "

Wypada więc średnio, iż na każdych 100 hypotek zakład ma:

50 hypotek z pierwotną pożyczką	nijżej 500	aż do 3000	włącznie,
30 " " "	nad 3000	" " 6000	"
16 " " "	" " 6000	" " 15000	"
4 " " "	" " 15000	" " 30000	"

W celu uzyskania pożyczki ofiarowano zakładowi w roku 1853 w ogóle 274 hypotek, z których 175 ziemskich a 99 na realności miejskie. Z tej liczby zakład udzielił i wypłacił 108 pożyczek, t. j. 73 na hypoteki ziemskie a 35 na realności miejskie (jak wyżej mówiono);



przedłużania i ściągania takowych, eskontu weksłów, kupna i sprzedaży papierów publicznych, tudzież ściągania prowizji od takowych, i t. d.

Przez protokół podawczy weszło:  $\left\{ \begin{array}{l} \text{w roku:} \\ 1852 \text{ Exhibitów } 1465, \\ 1853 \quad \quad \quad 1822, \\ 1852 \quad \quad \quad 2076, \\ 1853 \quad \quad \quad 1914, \end{array} \right.$

Expedycyi wyszło:  $\left\{ \begin{array}{l} 1852 \text{ Exhibitów } 1465, \\ 1853 \quad \quad \quad 1822, \\ 1852 \quad \quad \quad 2076, \\ 1853 \quad \quad \quad 1914, \end{array} \right.$

Posiedzeń odbyło się:  $\left\{ \begin{array}{l} \text{w roku} \\ 1852 \quad \quad \quad 48, \\ 1853 \quad \quad \quad 54, \end{array} \right.$

mianowicie w tym ostatnim roku: 1 posiedzenie towarzystwa, 1 posiedzenie wydziału, 1 posiedzenie Kuratorjum, 44 posiedzeń dyrekcji, 7 posiedzeń wspólnych z cenzorami wekslowymi.

(Dokończenie nastąpi.)

## Zestawienie produkeyi zacieru w styczniu 1854 z miesiącem grudniem r. 1853.

(Obacz Nr. 12 Dodat. tyg.)

O b w ó d:		Bochnia	Brody	Brzeżany	Czerń- wece	Jasło	Kołomyja	Kraków	Lwów	Nowy Sącz	Przemyśl	Rzeszów	Sambor	Sanok	Stanisła- wów	Stryj	Tarnopol	Tarnów	Wadowice	Zółkiew	Miasto Lwów	Miasto Kraków
W przecięciu zacierana każda gorzelnia w wiader	grud.	1077	2612	2568	2168	—	552	1102	3092	425	2143	1114	2971	332	1412	3127	3414	1292	975	2485	—	—
	stycz.	1020	2848	2575	3251	546	668	1031	3092	396	2361	1059	3163	689	1463	3469	3444	1257	793	2532	—	—
W porównaniu z grudniem zacierano w styczniu	więcej	343	11822	7919	9808	546	15173	—	—	—	2126	—	787	—	7179	13475	—	—	—	1074	—	—
	mniej	—	—	—	—	—	—	1774	—	1068	785	—	412	—	242	—	—	1713	8763	—	—	—
Pędziło w styczniu gorzelnia	więcej	—	1	3	1	1	3	—	—	—	3	—	—	—	—	—	3	1	—	—	—	—
	mniej	—	—	—	—	—	—	1	—	2	2	—	1	—	3	—	—	—	6	—	—	—

Gorzelnia w całym kraju było mniej o 1 niż w grudniu; jedna gorzelnia pędziła w grudniu 1934, w styczniu zaś 2129 wiader.

Ogólna produkeya w całym kraju była w styczniu większa niż w grudniu o 56.207 wiader zacieru.

## Zestawienie produkeyi piwa w styczniu r. b. z miesiącem grudniem r. z.

O b w ó d:		Bochnia	Brody	Brzeżany	Czerń- wece	Jasło	Kołomyja	Kraków	Lwów	Nowy Sącz	Przemyśl	Rzeszów	Sambor	Sanok	Stanisła- wów	Stryj	Tarnopol	Tarnów	Wadowice	Zółkiew	Miasto Lwów	Miasto Kraków
W przecięciu produkował każdy browar w wiader	grud.	183	142	142	262	45	230	97	345	56	166	92	163	61	322	239	198	79	208	139	508	204
	stycz.	174	138	136	306	49	216	83	236	64	163	87	166	67	289	222	190	83	189	125	431	242
W porównaniu z grudniem warzono w styczniu	więcej	49	—	—	782	—	320	—	—	165	—	—	—	—	—	45	—	—	84	—	—	99
	mniej	—	363	244	—	2	—	—	873	—	540	395	141	53	458	—	484	107	—	486	849	—
Było w styczniu browarów	więcej	1	—	—	—	—	2	1	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	2	—	—	1
	mniej	—	2	1	—	1	—	—	—	—	3	3	1	2	—	—	1	2	—	2	—	—

W całym kraju było w styczniu o 11 browarów mniej; jeden browar produkował w przecięciu 171, w grudniu zaś 176 wiader.

Ogólna produkeya w całym kraju w styczniu była mniejsza o 3349 wiader piwa niż w grudniu 1853.

## OO. Trinitarze.

Ustęp z historii miasta Lwowa.

Pisał Karol Szajnocha.

### I. Sprowadzenie do Polski.

Wielu z dzisiejszych mieszkańców Lwowa nie wie już wcale, że ów gmach dawnej akademii na przedmieściu krakowskim, który obecnie ku nowemu przeznaczeniu dźwiga się z gruzów, był niegdyś klasztorem i kościołem Trynitarzów. Jeszcze trudniej usłyszeć, kiedy i w jaki sposób powstał ten zakład duchowny. Wszystkie dotychczasowe historie i kroniki miasta Lwowa albo zgoła o tem nie mówią, albo tylko nawiasowem zbywają nas uapomnieniem. Co zaś do skutków zbawiennych, jakie fundacya Trynitarzy miała w codziennem życiu miasta i kraju, temu nigdzie najmniejszej nie poświęcono wzmianki. A przecież nie ma pędzi ziemi w obrębie Lwowa, którego historia i przeznaczenie odpowiadałyby tak ściśle charakterowi dawnych dziejów całego miasta, czyniłyby w takim stopniu zadość zwyczajnym potrzebom jego przeszłości, jak szczypta przestrzeni, mieszcząca niegdyś przybytek tych zacnych bosych mnichów w białym habicie, z czerwono-niebieskim krzyżem na piersiach, z ręką po jałmużnę na okup niewolników wyciągnięta.

Ze zmianą czasów zmienia się także charakter krajów i miast. Dawniej słyna Lwów najbardziej ze swego położenia w sąsiedztwie pogan. Bliskość Tatarów w Krymie, Turków w Chocimiu i Kamieńcu, częste najazdy tamtych a wojny z tymi, pozwalały naszemu miastu zasłużyć sobie na miano: „przedmurza Polski, warowni chrześcijaństwa.“ Smutną tę sławę opłacał wszystkim kraj przyległy mnogimi kłeskami i ofiarami. Jedną z najpospolitszych była niewola w rękę Ordy lub Turka. Zasilana ciągłymi zagonami pogaństwa, sprawiała ona tyle straty w ludności, co mór nieustający. Jak łatwo pojąć, gnębił jasyr osobliwie niższe klasy narodu. Moźni panowie siedzieli bezpiecznie w swoich zamkach lub w dobrach odle-

glejszych, a popadłszy przypadkowo w niewolę, miewali okup nie-trudny. Ubogi szlachcic, włościanin, rodzina kmiecia, szły zwyczajnie na całe życie w kajdany. Nastręczające się przeciw temu środki zaradcze, jak n. p. zbrojne odbicie niewolnika w pół drogi, wymiana za jeńców nieprzyjacielskich, zdarzały się nazbyt rzadko. Potrzeba było ciągłej, codzienniejszej pomocy. Naprózno przez długie lata oczekiwano jej w postaci szeregu twierdz, zamykających raz na zawsze granicę napadom wschodnim. Doczekano się jej narreszcie w osobie zakonników św. Trójcy, przeznaczonych swoją ustawą do wykupowania więźniów z niewoli pogan.

Nastali Trynitarze pod koniec XII. wieku w Hiszpanii, przygniecionej wówczas jarzmem Arabów. Założycielami zakonu byli śś. Jan de Matta i Feliks Walezy, w szczególnej zawsze zostający u niego czci. Według pierwotnej reguły, zatwierdzonej w roku 1198 przez papieża Innocentego III., miały trzy trzecie części majątku zakonnego iść zawsze na utrzymanie braci, cała zaś reszta na wykupno niewolników chrześcijańskich. Oswobodzenie się półwyspu Pirynejjskiego ograniczyło działanie Trynitarzy na wybrzeża Maurytańskiej Afryki. Dalsze czasy wywołały reformę w łonie zakonu, skutkiem której Trinitarze podzielili się w drugiej połowie XVI. stulecia na braci reformowanych czyli trzewikowych i braci surowszej obserwancyi czyli bosych. Jak prawie wszystkie zakony, tak też i ci ostatni, mieli swój klasztor w Rzymie, gdy po głośnej odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego, przybyło tam pod koniec r. 1683 poselstwo polskie, składające u nog papieża Innocentego XI. świeżo zdobytą chorągiew Mahometa.

Nie tu miejsce opisywać solenne przyjęcie tego daru. Oprócz ustanowienia nowej na pamiątkę zwycięstwa wiedeńskiego uroczy-

stości N. Panny, oprócz wzniesionego królowi posagu na placu rzymskim, przesłania mu przez papieża tytułu: „Obrońcy wiary chrześcijańskiej“ i oręza poświęcanego, upamiętniło się ówczesne poselstwo polskie osobliwie sprowadzeniem OO. Trynitarzy do kraju. Było już drugi nowy zakon, który królowi Janowi III. zawdzięczał swe rozkrzewienie się w Polsce. Po zwycięstwie pod Chocimem przywołał Sobieski Kapucynów nad Wisłę, i założywszy już poprzednio kilka różnych klasztorów, jak mianowicie pp. Karmelitanek bosych i OO. Bonifratrów we Lwowie, pp. Dominikanek w Żółkwi, zbudował wspaniały przybytek kapucyński w Warszawie. Teraz już to dla okazania pobożnej za nowe błogosławieństwo niebios wdzięczności, już to dla przyścia w pomoc nadmienionym potrzebom prowincyi wschodnich, postanowił Jan III. wezwać do Polski zakon, trudniący się wykupywaniem jeńców. Główny wykonawca woli królewskiej, przewodnik poselstwa z chorągwią Mahometa, młody opat Mogilski Denhoff, wkrótce potem godnością kardynała zaszczycony, wybrał ku temu bosych Trynitarzy hiszpańskich. W ichto klasztorze: „u czterech źródeł“ przed miastem, zatrzymał się poseł polski przez dni kilka przy swoim wjeździe do Rzymu, i poznawszy tam regułę i obyczaje klasztorne, dał im pierwszeństwo przed innymi tegoż samego powołania zakonnikami. Król Jan pochwalił pisemnie wybór Denhoffa. OO. Trinitarze przyjęli z radością uwiadomienie o nowootwierającej się im ojczyźnie. Na list posła polskiego do generała zakonu w Hiszpanii, przybyło z tamtąd dwóch braci duchownych, przeznaczonych do rozkrzewienia nowej reguły w Polsce.

Przed ich wyjazdem do kraju, ułożył im opat Mogilski szeroką informację, jak się należy zachować w Polsce, aby i umysł krajowców pozyskać zakonowi i surowej jego obserwacji nie podać przez to w niebezpieczeństwo. Zachodziła w tej mierze potrzeba wielkiej baczości. Gdyż, jak owa informacja opiewa, nie było kraju niefortunniejszego dla rygoru obyczajów zakonnych nad ten, dokąd udawali się teraz bracia hiszpańscy. „Polska“ — mówi Denhoff — „jak morze! Piękne na oko i powabne, i do żaglowania zachęcające; lecz biada ludziom zakonnym, którzy mu zbyt dowie-

rzają. W półdrogi uwiężą ich mielizny, na których kto wprzódki utkwiał, oby przynajmniej nauczył przykładem swoim następnym, jak zaraz u wstępu nadać pomyslniejszy obrót sterowi.“ Ciekawe też przepisy czytamy w dalszym ciągu. Między innymi zaleca doradca polski, nie osiadać klasztornie na wsi ani w miasteczku, jako w miejscach przystępniejszych zwolnieniu ścisłej reguły, lecz w wielkiem mieście, wszelkie ucześnieżanie na biesiady w domach szlacheckich, wszelkie niekonieczne potrzebne komunikacje z osobami świeckimi, acz religijną ubarwione intencją, powinny być jak najsurowiej wzbronione. Polaków można wcześniej przyjmować do zakonu, lecz od czasu do czasu wypadnie przyzwać nowych braci hiszpańskich ku pomocy. „W ogólności“ — kończy instrukcja — „tem błogosławieńszym owoc wyda młoda drzewina, im obficiej rodzime z Hiszpanii soki zasilą polski jej korzeń.“

Z takimi przestrojami, z listem papieża Innocentego XI. do króla, z wielą rekomendacyjnych pism od kardynałów i Denhoffa, wybrali się osadnicy pobożni, OO. Jan a *S. Antonio*, Franciszek a *Conceptione* i Jan a *S. Francisco*, w miesiącu marcu r. 1685, w drogę do Polski. Dnia 22. maja stanęło całe grono w Warszawie. Łaskawe przyjęcie u króla, u biskupów i panów polskich, przyniosło im wkrótce tyle jałmużny, ile było potrzeba do obmyślenia sobie klasztoru. Zwłaszcza biskupowie polscy okazali się hojnymi dla przybyszów zakonnych. Pisemne asygnacje nuncjusza i trzech biskupów zapewniły im na lat kilkanaście 2500 złp. stałego rok w rok dochodu. Nie wahając się długo w wyborze miejsca, zgodzono się powszechnie na założenie pierwszej osady na Rusi, we Lwowie, w obliczu pogan, u których czeigodni Ojcowie pełnić mieli swoje dzieło pobożne. Jakoż już w kilka tygodni później, dnia 13. lipca r. 1685, przybyli wszyscy trzej z pieniędzmi i listami polecającymi do ówczesnej stolicy Rusi. Przywieźli ich tam w tryumfie dwaj pierwsi dignitarze krajowi, hetman W. K. i wojewoda ruski Stanisław Jabłonowski i kasztelan krakowski Andrzej Potocki. Przyjeli ich zaś w tymczasową gościnę OO. Teatyni, w swoim klasztorze na przedmieściu brodzkiem, gdzie dziś koszary artylerji. (D.e.n.)

## Lwów. R. 1519, 1577, 1634 i 1653.

### Przywilej dla kupców bogate kramy mających.

(Ciąg dalszy. Obacz Nr. 12. Dod. tygod.)

Supplicaruntq(ue) | propterea nobis Mercatores p(rae)fati, vt de remedio opportuno in ea re illis | prouidere dignemur, praesertim cum dictarum Camerarum ratione, ad sol|uendum census annuum nobis sunt obligati, ideo nos commoditati di|etorum Mercatorum **Leopoliensium** consulere volentes, de communi con|siliario nostrorum assensu statuimus, et ordinamus praesentibus perpetuis futuris temporibus obseruandum; Quodammodo nullus hominum cuiuscunq(ue) status, sexus, ordinis, fidei et ritus sit, qui huiusmodi Cameram | mercatorum Diuitum nuncupatam in Ciuitate et Mercato **Leopoliensi**, fra|ternitatemq(ue) cum Mercatoribus non habet aliquas res, purpuras, telas, vl|natim, alias vero res talento vendere librare et incidere audeat, sub earund(em) | rerum amissione et confiscatione perpetua per Capitaneum nostrum pro t(em)p(or)e | existentem **Leopoliensem** vna cum Consulate **Leopoliensi** facien(da). Quarum | rerum sic confiscatarum nobis medium, et Fraternitati Mercatorum **Cameras** | Mercatorias et Fraternitatem tenentium medium cedere debet. Quaequidem res, sic, vt | praefertur ad fiscum nostrum pertinēt(tes) fideliter conscriptae ad potestatem | officij Castren(sis) dari debet per ipsum officium vsque ad nostram informati|onem seruanda, sed duntaxat Mercatoribus **Cameras mercatorias** habentib(us) | et possidentibus, cuiuscunq(ue) Status, fidei, et ritus sint, vniuersas et singulas res cuiuscunq(ue) generis, coloris, et materiei et artificij sint, vel fuerint | iuxta antiquam consuetudinem, in ipsa Ciuitate teneri et obseruari solitam | in **Cameras mercatorias Diuitum nuncupatis** incidend(o) vel non incidendo, in|tegre et particulatim, vnatim et per talenta et libras vendend(o) diebus fororu(m) | et non fororum communiibus plenam et omnimodo facultatem tribuimus in perpetuu(m) | praesenti Priuilegio nostro mediante. Quocirca vobis Magnifico Stanislao de Chodecz Marschalco Regni N(ost)ri, et Capitaneo **Leopoliensi** moderno et alijs Capitaneis | **Leopoliensibus** pro tempore existen(tibus), ac Proconsuli et Consulibus Ciuitatis n(ost)rae | **Leopoliensis**, committimus p(raese)ntibus mandan(tes) quatenus p(rae)fatos Mercatores circa p(rae)sentem ordinationem illis | vt p(rae)mittitur factam conseruetis, et vbi opus fuerit eisdem in praemissis tueamini | et defendatis Facturi pro gr(ati)a nostra. In cuius rei testimonium Sigillum | nostrum p(rae)sentibus est appen-

A gdy przeszerzeni kupy z tego powodu Nas upraszali, abyśmy ich odpowiednym środkiem od podobnego uszczerbku ubezpieczyć raczyli, zwłaszcza, iż z pomienionych sklepów czynisz doroczny płacić Nam winni; My więc korzyść tych kupców na pieczy mieć radzi. postanawiamy i za wspólną Rad Naszych zgodą niniejszem raz na zawsze rozporządzamy: aby śaden jakiegokolwiek stanu, płci, stopnia, wysznania i obrzadku człowiek, który podobnego bogatych kupców kramu we **Lwowie** i miejscu na to wyznaczonem nie ma, i do stowarzyszenia kupieckiego nie należy, towarów jako czerwieci, płócien na łokcie, innych zaś na wagę przedawać nie ważył się, pod tych towarów utratą i zaborem, przez ówczesnego Starostę **Lwowskiego** wraz z Radą **Lwowską** uskutecznić się mającym, których połowa Nam a połowa cechowi kupców kramnice i stowarzyszenie utrzymujących przypaść ma. Towary powyższym sposobem do skarbu Naszego należące, należy wiernie spisać i Urzędowi grodzkiemu, który je aż do dalszego rozporządzenia Naszego u siebie zatrzyma, oddać. Z tem wszystkim kupcom kramnice posiadającym, jakiegokolwiek stanu, wysznania i obrzadkuby byli, nadujemy niniejszym przywilejem wieczystą, zupełną i wszelką moc, wszelakie towary jakiegobądź rodzaju, koloru, materjalu i rękodzielnictwa według dawnego zwyczaju w mieście tem utrzymującego się, w kramnicach kupieckich bogatemi zwanych rozkraywać i nie rozkraywać, całkowicie i częściowo, na łokcie, kamienie i futry, w dnie targowe i nietargowe przedawać. Dla czego Tobie Wielmożny Stanisławie z Chodeczy Marszałku koronny a Starosto **Lwowski** i wszystkim Starostom **Lwowskim** na przyszłość będącym, także Burmistrzowi i Radzcom miasta **Lwowa** poruczamy niniejszem rozkazując, abyście wspomnianych kupców przy niniejszem rozporządzeniu na rzecz ich wydanem zachowali, i ich gdzie potrzeba będzie w niem ochraniali i bronili, czyniąc tak dla łaski Naszej. Na świadectwo czego pieczęć Naszą u niniejszego zawieszona. (C. d. n.)